Nr 75. Dnia 12 Kwietnia. Sobota. Dnia 31 Marca (12 Kwietnia) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: *Wielka* Sobota Ś. Juliusza P. M.
Niedziela: *Wielkanoc* Ś. Hermenegilda.
Poniedziałek *Świąteczny*. Ś. Tyburcjusza.
Wtorek: ŚŚ. Bazylisy i Anastazji PP.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 17. Zachód „ „ 6 50.
Długość dnia godzin 13 minut 33. Przybyło „ „ 6 „ 4.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“ PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Środa: Ś. Lamberta Męczennika.
Czwartek: Ś. Rudolfa Biskupa.
Piątek: Ś. Apolonjusza Męczennika.
Sobota: Ś. Hermogenesa Męczennika.

— Najradośniejsza w chrześcijaństwie uroczystość Zmartwychwstania Pana Jezusa, pospolicie nazywa się „Wielkanocą,“ ponieważ noc, w której Chrystus Pan zmartwychwstał, jest istotnie nocą wielką i bardzo ważną.

Dawniej obchodzono to Święto przez cały tydzień, następnie przez trzy dni, a teraz w skutek zmniejszenia świąt w r. 1775, ta uroczystość obchodzi się tylko przez dwa dni.

Nabożeństwo wyobrażające chwilę zmartwychwstania Zbawiciela, znane jest pod nazwą „Rezurrekcja“ i odprawia się albo w Wielką Sobotę wieczorem albo w Wielkanoc rano, stosownie do miejscowego zwyczaju.—Po odśpiewaniu przy Grobie Pańskim antyfony, psalmu i modłów, uwielbiających Zbawiciela, jako zwycięzcę śmierci i zakład naszego również zmartwychwstania, odbywa się z Najświętszym Sakramentem wśród odgłosu wszystkich dzwonów kościelnych i wesołych śpiewów, processja solenna trzy razy na około kościoła, na znak powszechnej radości i wesela.

W tej processji niesiony jest *krzyż* przepasany czerwoną stułą, jako godło Najwyższego Kapłana, —nadto *figura Chrystusa* Pana zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku, jako znak zwycięztwa nad śmiercią i piekłem i zapalony *Paschał* na oznaczenie iż Jezus Chrystus jest światłością naszą.—Po processji celebrujący trzymając krzyż Zbawiciela śpiewa 3 razy coraz donośniejszym głosem: „Zmartwychwstał Pan z grobu“ t. —Dawniej podczas tego śpiewu, obecni w kościele winszowali sobie, a całując się wzajemnie na znak wspólnej rodości i miłości chrześcijańskiej, powtarzali słowa Apostołów: „zmartwychwstał Pan prawdziwie“ i ztąd powstał zwyczaj winszowania sobie na Wielkanoc „wesołego alleluja“ i zaproszenia się nawzajem na tak zwane „święcone“ dla wspólnej radości z pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego.

— Nabożeństwa Rezurekcyjne dziś wieczorem o godzinie 8-mej, odprawiać się będą w kościołach: Archikatedralnym Ś-go Jana, Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, Ś-tej Anny i Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu, Ś-go Andrzeja przy ulicy Senatorskiej, Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, Ś-go Ducha przy rogu ulic: Długiej i Freta, Ś-go Jacka przy ulicy Freta, Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, Ś-go Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, Ś-go Andrzeja Apostoła przy ulicy Bonifraterskiej i w kaplicy szpitalnej Dzieciątka Jezus.

Jutro zaś o godzinie 5-tej rano w kościołach: Najśw. Marji Panny Łaskawej przy ulicy Ś-to Jańskiej, Ś-go Krzyża, Ś-go Aleksandra, Ś-tej Barbary na Koszykach, Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, Ś-go Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie i w kościołku Towarzystwa Dobroczynności.

O godzinie 6-tej rano, w kościołach: Ś-go Józefa Oblubieńca N. M. Panny, na Krak.-Przedm, Ś-tej Trójcy na Solcu, Wszystkich Świętych na Grzybowie, Panny Marji na Nowem-Mieście, parafjalnym na Pradze i w kościołku Instytutowym Ś-go Kazimierza na Tamce.

— Jutro z rana o 9-ej, w kościele katedralnym i metropolitalnym Ś-go Jana, odbędzie się Wotywa zamiast w kaplicy literackiej, przed wielkim ołtarzem, gdyż w pomienionej kaplicy jak corocznie znajduje się Grób Zbawiciela. W czasie tej Wotywy chór miejscowy pod dyrekcją p. J. K. Chwaliboga zostający, na wielkim chórze wykona dzieła z celniejszych religijnych utworów muzycznych, a w pierwsze Święto Wielkanocne w kościele parafjalnym N. Panny Marji na Nowem Mieście w czasie Summy tenże sam chór wykona mszę, Piotrowińską zwaną, dzieło przedśmiertne ś. p. Stanisława Moniuszki;—zaś w drugie święto Zmartwychwstania Pańskiego w kościele Ś-go Jana Bożego przy ulicy Bonifraterskiej w czasie Summy wykonaną zostanie msza Haslingiera, również pod przewodnictwem J. K. Chwaliboga.

— Jutro też z powodu uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego odbędą się odpustowe Nabożeństwa w kościołach: Ś-go Kazimierza i Panny Marji na Nowem-Mieście, Ś-go Jacka przy ulicy Freta i Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, gdzie po drugich Nieszporach, udzieloną zostanie Benedykcja papieżka.

— Pojutrze, jako w drugie święto Wielkiejnocy, na pamiątkę Emaus odbędzie się Nabożeństwo odpustowe w kościele Ś-go Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej.

— We wtorek wielkanocny odbywać się będzie w kościele Opieki Ś-go Józefa (wprost ulicy Królewskiej), uroczyste Nabożeństwo dopołudniowe z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i processją na intencję miejscowego arcybractwa Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

W tymże dniu odbędzie się również Nabożeństwo odpustowe, w kościele Ś-go Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej.

— Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego postanowienia świątobliwego synodu z 20 kwietnia 1866 roku, obchód uroczysty dnia 4 (16) kwietnia, na pamiątkę cudownego ocalenia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana od grożącego niebezpieczeństwa, przypadający w roku bieżącym w wielkim tygodniu, odbędzie się w drugie święto Wielkanocne, t. j. w poniedziałek, 9 (21) kwietnia r. b.

Tego dnia odprawione będą uroczyste nabożeństwa dziękczynne w świątyniach wszelkich innych wyznań. (D. W.)

— *Departament Poczt.*—Stosownie do zawiadomienia Niemieckiego Pocztamtu Jeneralnego, podaje się do wiadomości publicznej, że przy przesyłaniu do Francji monety brzęczącej, papierów wartościowych i innych przedmiotów wartościowych, takowe powinny być opakowane w płótno lub mocną nieprzezroczystą ceratę bez zewnętrznego szwu a w szczególności dobrze zapieczętowane i zaopatrzone w wyraźne odciski pieczęci na laku; przytem w deklaracjach do przesyłek z monetą brzęczącą powinien być wymieniony rodzaj przesyłanych monet. Oprócz tego adresa na wyprawiających się do Francji posyłkach z zadeklarowaną wartością (pieniężnych i wartościowych pakietach i wartościowych posyłkach), powinny być napisane na samej obwolucie tych przesyłek, lecz nie przyklejone lub przyszyte do niej oddzielnie. (Dz. War.)

Przepisy dla otrzymania pozwoleń na bezpłatną kuracją u wód mineralnych w Ciechocinku.

(Zatwierdzone przez JW. Namiestnika w Królestwie w dniu 1 (13) marca 1873 roku.)

§ 1. Pozwolenie na bezpłatną kurację u wód mineralnych w Ciechocinku, mogą otrzymać: 1) Rzeczywiście biedni, udowadniający stan niezamożny urzędowemi poświadczeniami władz miejscowych, czyli atestami ubóstwa. 2) Wychowańcy zakładów dobroczynnych na wstawienie się ich przełożonej władzy. 3) Wychowańcy zakładów naukowych za poświadczeniem swej władzy o ich stanie niezamożnym. 4) Osoby duchowne na wstawienie się władzy djecezjalnej. 5) Zostający na służbie niezamożni urzędnicy: mający rodziny i pobierający pensji nie wyżej jak 600 rs. nieżonaci zaś 300 rs. rocznie—jeżeli główna ich przełożona albo Gubernjalna Władza od której zależą za nimi się wstawi i poświadczy, że oprócz płacy innego majątku nie posiadają. 6) Nauczyciele zakładów naukowych pod takiemi samemi jak i urzędnicy warunkami, na wstawienie się i poświadczenie Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego. 7) Osoby zostające na służbie w Zarządzie Zakładów Dobroczynnych pod temiż warunkami, na wstawienie się Rad Dobroczynności. 8) Emeryci pobierający płacy: mający rodziny, nie wyżej jak 750 rs., bezżenni 300 rs. rocznie; przyczem powinni przedstawiać dowody na usprawiedliwienie, że oprócz pensji emerytalnych, żadnego innego majątku nie posiadają. 9) Oficerowie w służbie czynnej zostający i w ogóle osoby od Zarządu wojskowego zależące, za szczególnemi co do każdego upoważnieniami JW. Głównodowodzącego wojskami.

§ 2. Otrzymujący pozwolenia na bezpłatną kurację u wód mineralnych w Ciechocinku, nie będą zwalniani od tak zwanej opłaty wpisowego i na muzykę, którą będą obowiązani całkowicie uiszczać—wyjąwszy tylko osób zupełnie biednych, mianowicie w punktach 1, 2 i 3 powyższego § wymienionych. (D. War.)

Z TYGODNIA.

Święta! święta!

W warsztatach przyśpieszonym tempem stukają maszyny; za kontuarami zwija się cały legjon kupczyków; w piwnicach słychać przytłumiony brzęk butelek...

W salonach chaos jak przed stworzeniem świata. Na posadzce do połowy zażółconej lub zaczerwienionej, stoją meble w rozsypce, niby armja pobita i rozproszona...

W białej mące grzęzną bielsze od niej rączki. Kucharze, kucharki, praczki, lokaje, garderobiane, mają twarze blade od niewywczasu i niedospanych nocy. Gospodarze domów zabawiają się *extra muros*. Gospodynie z różowemi od zmęczenia policzkami zanoszą modły do patronów o szczęśliwe udanie się ciasta...

Wszystkie usta i usteczka wymawiają imię: Ćwierczakiewiczowej...

Autorka „365 obiadów“ i „Wydoskonalonej kucharki“ zarzucona jest ustnemi i listownemi prośbami o radę i wskazówkę jużto w kwestji pieczywa, już też w sprawie ubrania stołu i przysposobienia strojów świątecznych. Jest to jedyna bohaterka tygodnia.

Wszyscy o świętach myślą, o świętach mówią, o świętach piszą. Całe masy ludzi ogarnęła świąteczna „idée fixe.“

W restauracji nie możesz doprosić się obiadu. O przeczytaniu gazet w cukierni ani mowy niema. Jeśli wejdziesz do jednej ze świątyń Gastrei, bogini jedzenia i picia, potrącają cię, depczą po nogach, a wreszcie gwałtem każą kupować cukrowe baranki, mazurki z sadzawkami likworu, jajka ubrane we wstążki, lub torby bakalji i pakiety konserwów...

Prosisz szewca, żeby zreperował ci nadwerężone obuwie...

— Cóżto? czyś pan z Chin przyjechał? Nie wiesz, że w niedzielę Wielkanoc!...

I rad nie rad musisz chodzić w kamaszach, które w okolicy palców mocno przypominają rozwiniętą lilję...

W mieszkaniu twojem z sufitu leje się woda, gdyż „piętro wyżej“ odbywa się dokumentne mycie podłóg. Prosisz rządcy, żeby zaradził złemu...

— Ah panie!—odpowiada—uczynię to z miłą chęcią, ale—po świętach...

Dzieciaki wytłukły ci piłką kilka szyb, przez które wiatr i deszcz wchodzą do ciebie bez ceremonji. Zrozpaczony szukasz szklarza, i znalazłszy go... wysłuchujesz długiej perory o szanowaniu rzemieślników „którzy *także* są ludźmi, i raz w rok około Wielkiej-nocy *odpocząć* mają prawo....“

* *

Święta! święta!

Blada pensjonarka, dziewczę więdnące między murami jak kwiat bez słońca, chowa do szafy książki i seksterna, i zakręcając kluczem w zamku szczęśliwa jest jak ptaszę, gdy mu klatkę otworzą...

Brat jej w granatowym mundurku równie jest wesół...

Pojadą oboje do rodzicielskiego domu, do dworku z gankiem obrosłym powojami, do dworku który w girlandzie lip starych tak zalotnie się chowa...

Przywita ich tam matka i ojciec, przywita babunia dziwiąca się, że tak wyrośli i tak pomizernieli...

Wybiegnie na ich spotkanie stary Kruczek...

Szczęśliwe dzieciaki!

Zresztą, nie tylko tym malcom święta przyniosą wolność i rozrywkę.

Oto student wszechnicy, medyk wybladły od nocy spędzonych w szpitalu, przewiesiwszy torbę przez plecy siada do wagonu, który ma go zawieść do znajomych...

Przypatrzcie się mu. Pod pachą trzyma najświeższą broszurę Büchnera, w zębach dymiący papieros, a długie i niedbale w tył odrzucone włosy nakrywa mocno wytartą czapką. Na towarzyszów podróży spogląda wyniośle, w rozmowie z kobietami jest nieśmiały, ale nieśmiałość swoją osłania sztucznie sceptycyzmem i dowcipem „à la Heine.“

Gdy już wejdzie w koło wieśniaków, ogorzałych, prostych, z sercami na dłoni—odmienia się nieco. Robi się mniej blady, mniej dowcipny i mniej—pozytywny.

Kiedy wreszcie po kilkunastu dniach willegiatury wraca do miasta, ma trochę rumieńca na twarzy a pod pachą nie trzyma już Büchnera...

* *

Święta! święta!

Do dni radosnych, dni szczęścia i wesela prologiem jest „wielki tydzień“, tydzień smutny i uroczysty...

Przez mrok do światła!

W kościołach ciemno i poważnie. Dzwony nieme są aż do północy rezurekcyjnej. Obrazy w ołtarzach czarnym osłonięte kirem...

W kaplicy płoną blade światła. W sztucznej ich łunie rysuje się obraz do wizji sennej podobny. Jest to niby pejzaż wschodni: skały, groty w skałach, na żółtej opoce palm rozpoztarte wachlarze...

Wszystko tak ładne, i tak smutne razem!

Widzicie to nagie ciało z rubinami krwi na skroniach, z rękami rozpostartemi na drzewcu krzyża, to ciało zabarwione sinemi reflektami śmierci?...

To Chrystus!

Tłum płynie i płynie łagodnie szemrzącą falą. Mnich śpiewa monotowną a ponurą jak grób melodję. Na tacę głucho brzęcząc padają miedziane i srebrne pieniążki...

Wszystko tak smutne i tak ładne razem!

* * *

Święta! święta!

Chrześcijaństwo obchodzi uroczystość Zmartwychwstania; natura obchodzi uroczystość wiosny.

Czy byliście w polu?

— Nie—odpowiecie, ale byliśmy za to w Saskim ogrodzie...

O idealiści! sądzicież żeście widzieli naturę?

Ogród Saski tak się ma do niej jak pejzaże Watteau do wsi prawdziwej, jak rumieńce aktorki do rumieńców „Wiochny“, jak... pozytywizm pana Wiślickiego do pozytywizmu Comte'a!

Nikt nie jest tak troskliwy o strój i zewnętrzny wykwint, jak kobieta niezupełnie ładna. W tem samem położeniu znajduje się ogród Saski...

Stroi się on teraz, maluje, strzyże...

Cokolwiekbądź, dla dzieci miasta jest ten ogród tem, czem dla beduinów oaza. Idą tam tłumnie przypatrywać się drzewom względnie zielonym i kwiatom pachnącym o tyle o ile. Idą tam słuchać słowików zamkniętych do klatek i syczenia wody sodowej tryskającej kaskadą. Idą tam wreszcie lustrować się nawzajem, śmiać się i rozmawiać głośno, i cieszyć oczy długą processję sztywnych elegantek i sztywniejszych elegantów.

Co do mnie, wolę już park na Pradze. Niema w nim wprawdzie posągów i wodotrysków, ale jest mniej kurzu a więcej natury.

* * *

Mówiąc o pięknem, nie należy zapominać o pożytecznem.

Pożytecznem w zakresie hortykultury (pożyczam wyrazu z anonsów ogrodniczych) są sady warzywne.

Niech się święcą!

Chciałbym mieć fletnię Teokrytową, albo *stilus*, którym Wirgil kreślił „Bukoliki,“ albo pióro, z pod którego płynęły rzeźwe sielanki Symonidesa...

Wyśpiewałbym wtenczas hymn na cześć... nowalji wiosennych.

Miałby on zapach tych wierszy „Tadeusza,“ które Soplicowski sad uwieczniły; miałby on barwność kolibrzych piórek...

A najprzód, śpiewałbym o rzodkiewce. Skromna i wstydem dziewiczym zarumieniona, czyż nie uosabia wiejskiego dziewczęcia zdrowego ciałem a niewinnego duszą?

Później przyszłaby kolej na sałatę. W związku z nią powiedziałbym śliczną powieść o królu Nabuchodonozorze... (nie moja wina, że tak barbarzyńskie nosił imię!)

Później mówiłbym o „arystokracji“ warzywa. Więc o szparagach chudych jak anglomany, więc o kalafiorach fryzowanych na podobieństwo elegantów zapatrzonych we wzory paryzkie...

Z kolei...

Ale co tam! Od najpiękniejszej poezji milszą jest stokroć rzeczywistość. A właśnie ta rzeczywistość wcielająca wszystkie sny *hortykulturalne* zjawi się wam jutro, pojutrze...

Na stołach waszych będzie zielono od sałaty i szpinaku, różowo od rzodkiewek, kanarkowo od szparagów i kalafiorów.

Na stołach waszych będzie uroczo od wielu innych dla podniebienia i żołądka przysposobionych wymysłów.

Pozwólcie więc czytelniczki i czytelnicy, że oprócz zwyczajowego życzenia „wesołych świąt,“ wyrażę tu inne, treści bardziej pozytywnej... Że mianowicie, wszystkim znajomym i obcym, przyjaciołom i nieprzyjaciołom, życzyć będę:

„Dobrego apetytu!“ —*g*—

Wiadomości miejscowe.

— Wczoraj w kościele metropolitalnym Ś-go Jana przy grobie Zbawiciela wykonane były śpiewy przez uczniów Konserwatorjum łącznie z artystami opery pod kierunkiem pana Gebelta przy towarzyszeniu kwintetu smyczkowego i organu przez p. Śliwińskiego. Program składały:

Miserere Haesera przez chór zbiorowy, co do części solowych: arja ze Stabat Mater, Pergolesego, odśpiewana przez pannę Nalepińską, arja basowa ze Stabat Rossiniego przez p. Wasilewskiego; Crux fidelis, arja altowa z chórem utworu Józefa Brzowskiego, odśpiewana przez pannę Kluczenko, nakoniec arja ze Stabat Rossiniego, Inflammatus, przez amatorkę pannę Laurę Paprocką.

= Kwestja mieszkań jest w obecnej chwili kwestją palącą. Właściciel i lokator stają względem siebie jak dwa wrogi...

Ceny lokalów podnoszą się szybciej niż stopnie na termometrze. Lokatorzy wznoszą lament, a gospodarze łamię głowę nad wynalezieniem sofistycznych usprawiedliwień...

Ale choć usprawiedliwienie znajduje się, lament nie ustaje.

Tem życzliwiej przeto witamy fakt, który dowodzi że na drodze polubownej zgody nawet gospodarz z lokatorem beznamiętnie rozprawić się mogą.

Jednemu ze szczęśliwych posiadaczów nieruchomości podniesiono w tych czasach podatek o 50 rubli na rok. Z logicznego przebiegu rzeczy wypadało, żeby przewyżkę tę zapłacili lokatorzy. Dom był obszerny, licznie zamieszkany, chcąc zatem proporcjonalnie rozdzielić tę sumę pomiędzy wszystkich, należałoby ściągać z nich nader małe, ułamkowe sumki.

Gospodarz umyślił więc inaczej kwestję załatwić.

Na pierwszem piętrze posiadał on dwóch lokatorów majętnych dla których pewne podwyższenie komornego nie stanowiło jeszcze zbyt dotkliwego ciosu. Przedstawił więc im sprawę i wniósł w formie projektu, żeby przewyżkę roczną 50 rubli pomiędzy siebie rozdzielili...

Projekt ten gospodarza (o dziwo!) lokatorzy natychmiast przyjęli i w czyn wprowadzili.

Zdarzenie to dla stron obu nader jest pochlebnem. Dowodzi bowiem, że gospodarzowi owemu lokatorów, a lokatorom gospodarza ze wszech miar powinszować można.

(Art. nad.) — *Panie Redaktorze!* Przepraszając go za przeciąganie dysskusji zbyt długie może o rzecz która nie warta tego, pośpieszam jednakże na przypisek Redakcji Kurjera dołączony do listu mego z Nru 70 a tyczącego się odczytu odbytego przezemnie w dniu 3 kwietnia w Resursie Obywatelskiej, — odpowiedzieć: 1-mo nie myślałem zaczepiać wiadomości geograficznych współpracownika Pańskiego, już dla tego samego powodu, że to on był pierwszym, który mnie o nie zaczepił; 2-do, że z ogólnej właśnie krytyki tegoż współpracownika nie jestem „zadowolony“ jak to brzmi w przypisku, pomimo, żem przyznał, iż ta w tonie przychylnym nie była napisaną, i nareszcie po 3-cie, że na zarzuty wszelkie o ile te tylko z dobrą wolą są mi czynione i nie trącą *klerykalizmem* w swoim czasie to jest przy wydaniu na świat „Sulamity“ odpowiem.

Tymczasem zaś, korzystam tylko jeszcze z okazji, aby Sz. wszółpracownika Pańskiego zawiadomić, iż musiał nie dosłyszeć scenicznej informacji, którą przeczytałem przy deklamowaniu wymienionej IX-tej pieśni (co zresztą nie poczytuję mu za winę, gdyż podobno wszystkie informacje czytałem za cicho), — skoro cały monolog Salomona przyjął, jako zwrócony nie do pogańskiego bożka, w którego wówczas król tenże wierzył, (jak o tem mówi w pierwszej zaraz zwrotce), a do „Pana nad Pany.”

Racz wierzyć panie Redaktorze, iż kto przez lat 15 nie spieszył się z wykończeniem swej pracy dlatego, aby ta lepszą i bardziej mocną była, ten nie popełni błędów, jakie współpracownik i niektórzy jeszcze współpracownicy pism innych, wytknęli — a już najmniej ze wszystkiego ma chęć do próżnych *zaczepek* lub *imponowania* komuś podobną bagatelą, jak zacytowanie książki, choćby to była książka Maks. Dunckera i choćby lepiej i detaliczniej pamiętał jej tytuł, niż ja, który ją przed 10 jeszcze laty czytałem.

Załączam Panu ponownie mój rzeczywisty szacunek,

Bogumił Aspis.

= W tych dniach oglądaliśmy otrzymany z Paryża przez Redakcję „Kłosów“ rysunek przedstawiający znakomity obraz historyczny Rodakowskiego, o którym w piśmie naszem niejednokrotnie wspominaliśmy.

Rysunek ten mający być pomieszczonym w jednym z najbliższych numerów „Kłosów“ wyobraża chwilę po wojnie kokoszej, gdy Zygmunt I, pokonany intrygami Bony i buntami szlachty, odnawia zaręczenie wolności wyboru króla i innych przywilejów.

Akt przyrzeczenia odczytuje Jan Tarnowski z balkonu zamku lwowskiego szlachcie, której tłumów zewnątrz na placu stojących domyślać się należy.

Tarnowski po lewej stronie obrazu, i tak, że twarzy jego zgoła nie widać, co nie zdaje się koniecznie potrzebnem, a tem mniej stosownem. Podczas tego czytania Zygmunt I siedzi pogrążony w smutnem zadumaniu.

O krzesło jego oparta Bona, wita trjumfującem wejrzeniem wchodzącego z prawej strony kapłana w habicie, tak zarzuconym, że kaptur na głowę zachodzi, konwulsyjne zaciskającego ręce, z oburzenia i zgrozy,

O krzesło Zygmunta opiera się także z drugiej strony, biskup w stroju pontyfikalnym, z przymglonemi oczyma, bez żadnego wyrazu. Przed Boną chart.

Kilka dam dworu, w głębi straż królewska, wreszcie architektura zamku, wypełniają resztę obrazu.

Objaśnienia nie dołączono, nie można więc powiedzieć na pewne o każdej z osób kogo przedstawia, sądzimy jednak, że się nie pomylimy, zgadując, że biskupem spokojnie o krzesło Zygmunta opartym, pół śpiącym, a więc o czemś marzącym w tej ważnej chwili, jest Jan Latalski, biskup krakowski, ten sam, na którego Jędrzej Krzycki pisał uszczypliwe epigramata, i który niebawem po wojnie kokoszej i śmierci Krzyckiego wyniesiony został na arcybiskupstwo gnieźnieńskie; tym zaś kapłanem, na którego Bona tak złośliwie, a z takim trjumfem pogląda, i który zdaje się być tak żywo dotknięty upokorzeniem króla, jest niewątpliwie Jan Chojeński, później biskup płocki, podkanclerzy koronny, którego, jak powiada Kromer, Zygmunt I tak lubił, iż zazdrość ludzka powtarzała, iż kocha go bardziej niż syna. Jest to dzieło znakomitej wartości, stawiające pana Rodakowskiego wysoko w rzędzie malarzy historycznych naszego czasu.

= W Widawie, w gubernji piotrkowskiej, od d. 17 do 23 marca trwał doroczny walny jarmark.

Jak pod względem ruchu handlowego sławny ów niegdyś jarmark widawski, na który przybywali kupcy z Cesarstwa i z za granicy od lat kilku kuleć zaczyna, tak też pod względem *życia jarmarcznego*, zdaje się, że na nieuleczoną zaniemógł podagrę,— widocznie, za epikurejskie ongi zbytki, spotkała go kara zasłużona. Koni, bydła i trzody spędzono bardzo mało. Za parę fornalskich koni płacono 200 do 240 rs., za parę wołów do pługa po 150 do 200 rs.

Kupców zagranicznych nie było.

Szczupłemu gronu hulaków jarmarcznych przygrywało siedmiu żydków z Sieradza. Jestto orkiestra złożona z siedmiu braci nie *śpiących* ale *Singerów*.

W jednej restauracji i w trzech handelkach widawskich, pękło dość sporo butelek mussującego *Schweinfurtha* i niejeden z *schweinowanych* ogranym został jak Wojtek przysłowiowy przez przybyłą na jarmark szajkę szulerów.

Tak, są jeszcze ludzie, którzy bez trudu i pracy pragną zbierać plony obfite.— Hasłem tych ludzi jest: Kto nie ryzykuje, nic nie ma!— Co to za nieoszacowany wynalazek mózgownic chorych!...

=W okolicach miasta Łodzi ma być założona przez spółkę ziemiańską fabryka nawozów sztucznych. Firma fabryki będzie następująca: „Wężyk, Mielęcki, Rumocki, Nencki et Comp:“. Przy wspomnionym zakładzie ma być także urządzonem laboratorjum chemiczne, oraz pole doświadczalne pod zarządem pana J. B. Rogojskiego, b. Professora chemji w b. Instytacie gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie. Dotychczas, od r. 1871 fabryka nawozów sztucznych egzystuje w Nowym-Brussie pod Łodzią. Produkcję jej rozkupili okoliczni obywatele i nawet włościanie dla mierzwienia roli pod kapustę.

= Pan Franciszek Cieślewski, znany tenor, przybył w tych dniach ze Lwowa do Warszawy i niezadługo da się słyszeć na scenie jako stały pracownik tutejszej opery.

— Złożono w Red: „Kurjera Warszaws:“, od S. H. rs. 3 do rozdzielenia pomiędzy 6ciu biednych podług uznania Redakcji; od B. Z. rs. 1, od K. P. rs. 1, od J. R. rs. 1, i od Józia rs. 1 dla biednych dzieci; od S. L. rs. 1 dla rozdania biednym wedle uznania Redakcji; od B. L. rs. 5 i od Stasia i Broni rs, 5 dla nędzy wyjątkowej; od J. B. rs. 5 do rozdzielenia w następujący sposób: rs. 2 dla biednych do uznania Redakcji, rs. 1 dla matki 12to-letniej córki, rs. 1 dla staruszki Sierakowskiej i rs. 2 dla nędzy wyjątkowej.

Wiadomości z Cesarstwa.

= W Nrze 6 „Gońca Urzędowego“ z dnia 7 (19) stycznia r. b. ogłoszony został Najwyżej zatwierdzony budżet dochodów i wydatków na rok bieżący. Podajemy tu ważniejsze pozycje. Dochody Państwa w ogóle obliczone są na 517,?49,834 rs.; wydatki zaś na 517,322,162 rs.; przewyżka zatem dochodów nad wydatki wynieść ma 27,672 rs. Dług Państwa wynosi 91,061,609 rs. Wydatki na Władze sądowe Królestwa Polskiego 810,625 rs. Wydatki Ministerjum wojny 165,646,007 rs.; Ministerjum oświecenia 12,302,615 rs. W porównaniu z budżetem na rok 1872 dochody zwyczajne przewidywane w budżecie na rok bieżący powiększyły się o 24,371,676. Ogół dochodów w r. b. oczekiwanych przewyższa summę ogólną przychodu w r. 1872 przewidywanego o 20,152,032 rs. Znaczniejsze powiększenie dochodów powstało z podwyższenia podatków od trunków, wyrobów tabacznych, fabrykacji cukru, z ceł, ze stempla, z opłat za akta urzędowe i z opłat kancellaryjnych przy sprzedaży nieruchomości, ze sprzedaży dóbr i majątków rządowych, z dróg żelaznych i t. d. Zmniejszenie dochodów zwyczajnych w porównaniu z r. 1872, nastąpiło 1° w podatkach stałych o 1,543,661 rs., po części w skutek przemiany czynszów dzierżawnych b. włościan rządowych w gubernjach zachodnich na opłaty wykupne, po części w skutek zmniejszenia liczby osób opłacających podatek pogłówny przez zapisanie ich do innych sta-

nów, wreszcie w skutek obniżenia podatku procentowego w zachodnich gubernjach pobieranego; 2° w podatku od soli o 1,105,602 rs., głównie z powodu zamierzonego zniesienia monopolu solnego w gubernjach Królestwa Polskiego. Stały dochód z tego źródła, akcyza od soli, pozostała niezmienną w dawnej wysokości rs. 8,800,000; 3° wreszcie w niektórych mniejszych pozycjach o 365,628 rs.

= Gazeta „Kaukaz“ donosi, że kiedy w Tyflisie była bardzo ciepła pogoda, w północnym Kaukazie srożyły się burze i zamiecie; tak z m. Jejska donoszą, że zamieć śnieżna pod stanicą Tichoriecką spowodowała zmarznięcie 1,028 owiec i 73 sztuk grubszego bydła, wartości przeszło 5,000 rs. (D. W.)

= W Odessie wydaną została nowa praca literacka pana Jaksy Bykowskiego, pod tyt: *Nomina sunt odiosa.*

+ W dniu 15 b. m., t. j. w następujący wtorek, o godzinie 9-ej rano, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie Wotywa za duszę ś. p. Ludwika **Błeszyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Karolinę z Wohlhübnerów Błeszyńską uczynionego, o czem Nadzór Cmentarza interesowanych zawiadamia. —3116—

+ Zwłoki ś. p. Marji **Kuszkowskiej** z domu Schouppé, małżonki Henryka Kuszkowskiego, lekarza Księztwa Łowickiego, zmarłej w wieku lat 28, po długiej i ciężkiej chorobie w Cannes we Francji dnia 9 marca b. r., pochowane zostaną na cmentarzu powązkowskim, po odbytem nabożeństwie w tamecznym kościołku, we wtorek dnia 15 b. m., o godzinie 11-ej z rana. Pozostali: mąż, rodzice i siostry zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na ten obchód żałobny. —3137—

+ Ś. p. Emilja **Rudzińska**, panna, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 22, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, wczoraj o godzinie 5-ej z rana, przeniosła się do wieczności. Pozostała matka z braćmi i siostrami, zaprasza Krewnych i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok pojutrze, t. j. w poniedziałek, o godzinie 5-ej południu, z kościoła Narodzenia N. P. M., przy ulicy Leszno, na cmentarz powązkowski. 3136

+ Ś. p. Ludwik **Jaroszewicz** b. oficer wojsk Cesarsko Rossyjskich, w dniu 11 b. m. zmarł, mając lat 25. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Ewangelicko Augsburgskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz Ewangelicko Reformowany nastąpi dnia 14 b. m. o godzinie 4-tej po południu, na które rodzice zmarłego zapraszają Krewnych i Znajomych. —3138—

+ Ś. p. Emilja **Rejterowicz**, przeżywszy lat 4, wczoraj zmarła.

+ Wczoraj zgasł, przeżywszy 7 miesięcy, Czesław **Teliga**, jedyny syn Zofji z Piwońskich i Karola Teligów. Stroskana matka z rodziną, pod nieobecność ojca, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok pojutrze, t. j. w poniedziałek, o godzinie i z miejsca, o których klepsydry doniosą. —3139—

Przegląd polityczny.

Wybory do zgromadzenia narodowego rozpisane na 27-go b. m. zajmują wszystkie umysły we Francji. Największą ruchliwość widać w Paryżu. Stronnictwo radykalne chciałoby tam nadać wyborom charakter jaknajsilniej opozycyjny. Bardzo dobrze na kandydata w tym charakterze przedstawia się Barodet mer centralny Lyonu, którego nowe prawo uchwalone przed ferjami usuwa z urzędu. Barodet wszakże jeszcze kandydatury w Paryżu nie przyjął. Chociaż wszystkie już prawie dzienniki opinji republikańskiej, dają mu swoje poparcie, wcale jeszcze na pewne powiedzieć nie można czy były mer Lyonu z zaufania wyborców paryzkich skorzysta.

Gambetta niezależnie od kandydatury Barodeta, miał zamiar zażądać od Paryża mandatu dla Grévego, którego wybór miałby większe jeszcze znaczenie protestacyjne niż Barodeta, a byłby z zasady pożądańszym jako daleki od wszelkiego związku z radykalizmem. Lecz były prezes Zgromadzenia narodowego nie chcąc rozstawać się ze swymi wyborcami w Jura, zrywać sojuszu trwającego już od r. 1848, propozycji Gambetty nieuwzględnił.

Prefekci departamentów w których nie obowiązuje prawo wojenne, otrzymali polecenie nieprzeszkadzania zebraniom wyborczym, natomiast w Paryżu zebrań podobnych teraz już zabroniono, a toż samo nastąpi niewątpliwie i w Marsylji. W Lyonie, równie jak w Charente inferieure rząd wcale wyborów nie ogłosił, w Lyonie z obawy opozycji, w Charente z powodu zbyt krótkiego czasu jaki od śmierci pana Chasseloup-Laubat zostawał do dnia w którym dekret wydanym być musiał.

Gontaut-Biron przywiózł z Berlina zapewnienia o bardzo pojednawczem usposobieniu Niemiec dla Francji. P. Thiers wysłuchał raportu swego ministra z zadowoleniem. Pomimo tego zadowolenia i niewątpliwych zasług p. Gontaut-Biron na poselstwie berlińskiem w Paryżu rozeszła się pogłoska o jego dymissji. Naznaczano mu następcę w osobie de Saint-Vallier, dzisiejszego pełnomocnika w Nancy do spraw okupacji pruskiej.—„Français“ w blizkich stusunkach z p. Gontaut, jako swoim współwyznawcą politycznym zostający, odmawia pogłosce pomienionej wszelkiej wiarogodności.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 9-go.

Poseł francuzki w Berlinie Gontaut-Biron przyjechał tu na urlop, widział się zaraz z Thiersem i Remusatem. Thiersowi według „Ag. Havas“ złożył zapewnienia o pokojowej, sympatycznej dla Francji polityce Niemiec któremi wielce prezydenta zadowolnił. Gontaut krótki czas tylko tutaj zabawi i wraca na swoje stanowisko. „Français“ zostający w blizkich z nim stosunkach uważa wieści o ustąpieniu jego z poselstwa za nieprawdziwe.

W Elysée silne niezadowolenie z powodu kandydatury Barodeta na deputowanego Paryża. Z dzienników dziś jeszcze powiększyły koło obrońców tej kandydatury „Rappel“ i „Evénement.“ Przeciwko niej podnoszą się „Debaty,“ „B. public,“ „National“ a poczęści i „Siècle. Rząd opierając się na stanie wojennym, zabrania zbierać się wyborcom występującym z kandydaturą Barodeta. Dzienniki rojalistowskie nie chcą nic słyszeć ani o Barodecie ani o Remusacie.

Londyn 10-go.

W Knisale w hr. Cork w Irlandji przyszło wczoraj do bójki między rybakami angielskimi i handlarzami ryb przybyłymi z Francji. Policja zmuszona była użyć broni palnej; jedna osoba zabita, pewna liczba rannych. Spokojność przywrócono dopiero z pomocą policji.

Kanclerz skarbu dla dobra handlu i przemysłu angielskiego postanowił obniżenie cła od cukru rafinowanego wprowadzić dopiero z dniem 28 maja nie zaś 8 t. m., jak był początkowo projektował.

Z Szangai donoszą, iż w dniu wczorajszym wyruszyć miało do Pekinu poselstwo japońskie, przy którem znajdował się generał amerykański Legendre. Sprawę przyjęć dyplomatycznych cesarz chiński ureguluje dopiero po powrocie z miejsc świętych, w których spoczywają jego przodkowie; w miejscach tych ma cesarz zabawi 10 dni.

Telegrafują do „Echo“ z New. Yorku że Brougham Young usunął się od steru Mormonów i wraz z całą rodziną wywędrować ma do territorium Arizona. Tam rozdzieli cały swój majątek bardzo znaczny, pomiędzy posiadanych żon 16 i 60 dzieci i na stałe osiądzie. Wielu Mormonów ma pójść za jego przykładem. Sprawę mormoństwa w Utah uważają za rozwiązaną.

Berlin 10-go.

Z Brunświku. Książe udzielił odpowiedź na adres sejmu, zalecający zawarcie konwencji wojskowej z Prusami. Książe nie podziela poglądu depntowanych na tę sprawę i nie jest wcale tego zdania, aby interes ogółu państwa lub wszczególności Brunswiku dopominał się nieodbicie upragnionej przez sejm zmiany w konstytucyjnym porządku rzeczy. Z tego względu książe nie ma zamiaru przystępować do zawarcia konwencji, jakkolwiek czuje się ciągle gotowym doniesienia ofiar na rzecz pomyślności publicznej.

Madryt 9-go.

W Barcelonie rozeszła się dziś pogłoska, że kolumna wojsk republikańskich dowodzona przez Camposa pobiła dziś pod Palau, niedaleko od Leridy oddział karlistów. Alkad Barcelony wydał proklamację, w której protestuje przeciwko popełnionym w tem mieście gwałtom i aresztowaniom i fabrykantów wzywa do płacenia nadal zarobku robotnikom, pomimo zajęcia ich przez służbę publiczną w szeregach ochotniczych.

Z Lizbony donoszą o zamknięciu Kortezów Prezes ministrów Fonte Pereira de Mello na pożegnanie dziękował większości za popieranie rządu, prosił deputowanych aby w swoich okręgach wyborczych działali w interesie porządku i wolności nierozdzielnie potrzebnych dla dobra kraju. Wiele władz i osób prywatnych otrzymało okólnik od komitetu portugalsko-hiszpańskiego z wezwaniem do podjęcia sztandaru rzeczypospolitej Iberyjskiej. Dzienniki powtarzają zapewnienia o przywiązaniu swojem do istniejących urządzeń w kraju i zamiarze obstawania przy niepodległości Portugalji.

Karliści rozpoczęli już działania przeciwko warowni Puygcerda w Pyreneach; zostają oni w posiadaniu dwóch armat, mają przytym ze sobą beczki z naftą. Dowodzi nimi Saballs. Ludność miasta i okolicy w wielkiem przerażeniu.

Olozaga cofnął podanie się do dymisji na skutek zapewnienia Castelara iż rząd centralny w Madrycie trzymać się będzie polityki zachowawczej.

Rzym 9-go.

Pogłoski o niebezpiecznym stanie Papieża, zmyślone: prawda jest jednak, iż Ojciec Ś-ty nie wrócił jeszcze zupełnie do zdrowia i leżeć musi w łóżku.

Ze Szwajcarji donoszą ze źródeł opozycji przeciw kościołowi, że 97 proboszczów z okręgów jurajskich, oświadczyło z ambon, iż gotowi już są poddać się postanowieniom rady rządowej.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Belgrad 10-go. — Dziennik „Przyszłość“ donosi, że książe Risticowi, powierzył utworzenie nowego gabinetu.

Belgrad 10-go. Ristic powołać ma do gabinetu ludzi ze stronnictwa liberalnego, które raz już w r. 1858 znajdowało się u steru rządów.

Perpignan 10-go. Wojska rządowe wyruszyły z Gerony na odsiecz fortecy Puygcerda. Karliści spodziewają się również posiłków.

Lwów 10-go. Wszyscy deputowani galicyjscy do rady państwa, udadzą się do Wiednia na uroczystość zaślubin arcyksiężniczki Gizelli.

Święcone w XVI wieku.

Mikołaj Pszonka, dworzanin hetmana Tarnowskiego opisał swojej żonie Salusi w sposób następujący *święcone* na które go zaprosił jeden z zamożnych mieszczan krakowskich.

U Mikołaja Chroberskiego, rajcy, na stole okrągłym, u którego i sto osób pomieścić się mogło, przykrytym w krzyż zszywanym obrusem, na 6 misach srebrnych, były mięsiwa wędzone wieprzowe, na drugich zaś 6 dwoje prosiąt, kiełbasy dziwnie pachnące, ustrojone rzędami jaj święconych, pomalowanych w przeróżnej barwie, ale najwięcej na rakowe.

Stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwnie zabawne historyjki. Piłat wyjmował kiełbaskę z kieszeni Mahometowi, a wiadomo, że Turek i żydzi nie jedzą mięsa wieprzowego, więc to na nich *epigramma* była pocieszna.

Na środku stołu dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki, ale *jabych* za cały stół, *radbych* wziął jemu oczy. A wszakże to dwa były brylanty, jak laskowe orzechy w czarnej oprawie, *alias* pierścienie ukryte w maśle, których tylko tyle widać było ile potrzeba na okazanie oczu.

Tego baranka, na którym wełna nie do poznania od prawdziwej, robiła sama panna Agnieszka z rodzicem swoim.

Pan hetman, (Jan Tarnowski) zaproszony przez pana Chroberskiego na to święcone, prybywszy wraz z dworem, długo mu się przypatrywał; ale co tam u niego znaczą dyamenty, kiedy sam ich ma pełną rękojeść u karabelli. Tylko go robota cieszyła, że mało jadł, tylko weń patrzał i na pannę Agnieszkę. Stary kilka razy poprawił karabellę, co znaczy u nas, że kontent i pełen *affektu.*

Dalej stały bańki srebrne pozłociste z octem, oliwą i 4 krużе wielkie starego miodu na tacach wyzłacanych obstawione czarami takoż wyzłacanemi. Dalej srebrne łódeczki z *konfektami* wszelkich owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał, a to wszystko smażone przez Imć pannę Agnieszkę na jesieni. Stało też wino w gąsiorkach, prawda szklannych, ale te gąsiorki stały w koszykach śrebrnych wyzłacanych, a główki miały śrubowane w zawoje srebrne, szkło białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty.

Czas przystąpić do najważniejszych rzeczy, które i wasze Saluniu lubisz, do kołaczów, placków, jajeczników, maczników i Bóg spamięta imiona, które okrążały jeden najpoważniejszy kołacz. Kołacz ten miał *cyrkumferencyi* z 8 łokcji, jeśli nie więcej, gruby na 2 piędzi, a jakeśmy tylko weszli do izby, to już nam zapachniał swojemi przyprawami. Po brzegach w koło niego stały różne *figurki*, święci 12 apostołowie udani, jak żywi, a to wszystko z ciasta. Judasz mnie bardzo zabawił. Przypominasz może sobie wasze Saluniu owego pana Giełbutowskiego, bezecnego roztrucharza, co mi za moją klacz źrebną dawał ślepego podjezdka, a *submittował* się Bogiem, że nie ma żadnego *defektu*, i całował mię: takowuteńki rudowąs i szafraniec.

W środku stał Pan Jezus Chrystus z chorągiewką, a nad nim unosił się anioł na dróciku od szabaśnika izdebnego, nieznacznie w górze zawieszony, i że zdawało się jakby leciał po niebie i z gęby wychodziły mu słowa: *Resurrexit, sicut dixit, Alleluja!* Inne placki wyobrażały różne zjawiska. Zabawiła mię kąpiel, bo to był taki jeden placek, co miał w środku sadzawkę z białego miodu, i wyglądały z niej rybki i nimfy kąpiące się, a Kupid strzelał do nich z łuku, ale zamiast w serca, to im bezecnik, panie odpuść, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota tego była bardzo stuczna.

Po zmówieniu zwyczajnych modlitw, zaczęło się pożywanie daru Bożego. Pan hetman ochoczy, prosił, aby mu wolno było gospodarzyć sobie podług woli. Jadł wszystkiego po trochu, napił się miodu, wina nie chciał, mówiąc: *bodajmy go nie znali! dużo nam szkodzi ten trunek.* Podał Imć P. hetman święconego jajka każdemu, zacząwszy bez ogródki od panny Agniesz-

ki, która się zaczerwieniła, i podziękę skromną zrobiwszy zjadła.

My czekaliśmy z wielką *estymą*, aż p. hetman pozwoli nam przysunąć się bliżej do stołu; bo nie długo rzekł: używajcie waszmość panowie hojności gospodarza, a skromnie i *honeste.* Sam pokłoniwszy się i pannę Agnieszkę pocałowawszy w czoło, powiedział jej: żeby wdzięczne swoje lica ukrywała, pożegnał wszystkich łaskawie, i odjechał na zamek.

Tu my dopiero zaczęliśmy *repetować*, co daj Boże, miód i kołacz najgorzej trzeszczał. W nim było sera ze trzy kamienie, miodu tyleż, i innych przypraw nie licząc, dziwnie smacznych. P. Śniatycki tak jadł, że się ledwie nie dawił. Aż też przyszli żaki z *oracjami*, Boże odpuść, pełnemi banialuk. Głodomory to, straszliwie się oblizywały, ale też nie na sucho odeszli; każdy z nich dostał po całym bochnie chleba, po garnuszku praśnego miodu, po kawałku *plus-minus*, półłokciowej wędzonej twardej kiełbasy z gorczycą, po kromie udźca wieprzowego, opieprzone, jak Bóg przykazał.

Pan Osiecki Kazimierz śmiał się jak opętany, z jednego pacholika, co był przebranym za Piłata, miał brodę z konopi, a brwi ze mchu brzozowego. P. Mielecki powinowat Imci p. hetmana, miasto na święcone, to na pannę Agnieszkę wielki *mark* robił, jakby ją chciał zjeść. W otwartości i *affekcie* staropoloskim, odbywaliśmy tę biesiadę.

Każdy pożył, co chciał, nikt nie zalał, przy wesołem *Alleluja* rozeszliśmy się, i dosiadłszy koni, w imię Boże, ruszyliśmy na zamek, gdzie była radość ze Zmartwychwstania Pańskiego.

W jednym ze starych kalendarzy poznańskich, znajduje się opis bez daty. Wojewoda Sapieha w Dereczynie, takie wyprawił święcone, na które, zjechało się co niemiara panów z Litwy i Korony. Na samym środku był baranek wyobrażający *Agnus Dei* z chorągiewką, calutki z pistacyami, ten *specyał* dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało 4 przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, *alias*: szynki, kiełbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitem tych odyńców.

Stało *tandem* 12 jeleni także całkowicie pieczonych z złocistemi rogami, całe do *admirowania*, nadziane były rozmaitą zwierzyną, *alias*: zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Na około były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jeśt 52, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzane *bakalią*. Za niemi bało 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było *adornowane inskrypcyami, floresami*, że nie jeden, tylko czytał, a nie jadł.

Co zaś do *bibendy*, było 4 puhary, egzemplarz 4 pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. *Tandem* 12 konowek srebrnych z winem po królu Zygmuncie, te konewki *egzemplarze* 12 miesięcy. *Tandem* 52 baryłek także srebrnych *in gratiam* 52 tygodni, było w nich wino, cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskiem, *alias* tyle gąsiorków ile dni w roku, a dle czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle, ile godzin w roku. *Finis.*

— W szkole prywatnej mężkiej dla młodzieży Izraelskiej, w domu W-go Wawelberga przy ulicy Przechodniej pod Nr 1, rozpocznie się zapis uczniów na 2-gie półrocze 1872/3 r. d. 8 (20) kwietnia, wykład zaś nauk 10 (22) kwietnia. Nadmienia się przytem, iż przyjmuje się uczniów, uczęszczających do tejże szkoły na stół i mieszkanie, zapewniając im rodzicielską opiekę i pomoc naukową. – Utrzymujący szkołę, *Muszkat.*

— Park Aleksandrowski na Pradze, miejscowość znana dobrze warszawiakom i warszawiankom, z nastaniem ciepła poczęła w nową oblekać się suknię. Drzewa, krzewy i trawniki, pokrywają się zielenią, a śpiew ptastwa przy prawdziwie czystem powietrzu, uprzyjemnia spacer. Rozkoszna ta miejscowość nie mająca równej sobie w mieście i okolicach, posiada wykwintny zakład gastronomiczny, gdzie po cenach przystępnych dostać można smacznego i zdrowego posiłku ręką zdolnego kucharza przyrządzonego, wszelkich napojów nie wyłączając różnorodnych gatunków win w wielkim assortymencie w miejscowej piwnicy konserwowanych, wybornego miodu rozweselającego humor, a także mleka słodkiego, kwaśnego, śmietany i t. d. Regularny bilard w oddzielnej sali stanowi miłą rozrywkę; fortepjan, skrzypce i trąbka, uprzyjemniają chwile pobytu, a zręczna usługa rozkazy gości wypełnia. Obok tego wszystkiego oddzielne gabinety dla wygody zwiedzających urządzone zostaną. Spodziewamy się, że miejscowość ta przy tylu i tak różnych udogodnieniach drugą wiosnę swego bytu z równem dawnemu przetrwa powodzeniem, a zależeć to będzie przedewszystkiem od licznego napływu gości, na których czeka całe Eldorado letnich rozkoszy... —3113—

Wody mineralne naturalne.

Pierwsze tegowiosenne transporta ze źródeł *Vichy Marienbadzkich Ober-Salzbrunn*, nadeszły w dniu wczorajszym do składu wód pod firmą F. *Sokołowski*, przy aptece mojej, ulica Senatorska, N° 480, wprost Miodowej exystującego.— H. *Kucharzewski*, Magister Farmacji. —3144—

— Dr **Wolpert**, zamieszkały przy ulicy Dzikiej, pod Nr 24, udziela lekarską poradę, chorym u siebie w mieszkaniu codziennie, od godziny 4 do 6 po południu. (1—3) —3060—

— Do p. *Dimitrakopulo* ulica Nowy-Świat Nr. 51.— Od siebie i od tych, dla których na prowincję posełałem tytoń i papierosy fabryki pańskiej składam publiczne podziękowanie. Choć raz przecież mamy tytoń prawdziwy turecki i wyborne papierosy.—Z uszanowaniem *Jan Kański.* —3132—

OGŁOSZENIE.

Nowonabywca fabryki wyrobów piecowych pan Niedabylski w ogłoszeniu zamieszczonym w Nr. 60 Kurjera Warszawskiego przytacza wyrok Trybunału Handlowego, przed którym wspólnie z panem Stalewskim żądali: aby Sąd uznał za wyekspirowany kontrakt na lat trzy ze mną zawarty.—Ja przecież nie utrzymuję, jak to pan Niedabylski mylnie ogłasza, że prawo firmy Stalewskich i nadal mi służy, czego dowodem, iż wyrok Trybunału akceptowałem bez appelacji.

Przecież jeszcze w poprzedniem ogłoszeniu zrzekałem się publicznie w jakibądź sposób korzystać z firmy Stalewskiego, uznając takową za nieużyteczną dla siebie, skoro Fabrykę z własną firmą zakładam. –Nowonabywca, chociaż przed kratkami Sądowemi nakoniec przekonał się, iż żadnych robót pod tytułem zakupionej przez niego firmy nie robię; a te jakie w chwili obecnej wykonywam w Pałacu w Skierniewicach oraz na Nowym Świecie w pałacu J. W. Hrabiego Branickiego prowadzę pod moją firmą i moją odpowiedzialnością, byłem zaś do prowadzenia takowych wezwany przez panów Budowniczych, znających mnie z uczciwej i dobrej roboty a zatem niesłuszne pretensje poniesionych przez tę firmę jakichś strat, są tylko dowodem zazdrości mojego powodzenia, jak również chciwości ze strony pana Stalewskiego, którego strat nie pojmuję, gdyż sprzedał on fabrykę razem z firmą.

Podziwiam chęci pana Niedabylskiego współzawodniczenia ze mną, jest to toż samo, jakbym ja chciał współzawodniczyć z panem Niedabylskim w fachu buchhalterskim lub literackim przy Gazecie Anonsowej.

Pan Niedabylski jako nowonabywca z czasem przekona się, uznanie i wziętość u Publiczności nie pozyskuje się rozgłaszaniem fałszywych reklam w błąd Ją wprowadzających, lecz każdy z nas chcących mieć też wziętość, musi uzdolnienie fachowe zdobyć wytrwałą pracą i doświadczeniem, których najszumniejsze reklamy nie zastąpią, a częstokroć do śmiechu pobudzają, jak się o tem przekonał i pan Niedabylski, rozsyłając drukowane anonsa, iż z jego fabryki dostateczne tylko 300 kafli do postawienia nowego pieca, wtedy kiedy z kilkunastu innych Fabryk do takiegoż pieca potrzeba kafli sztuk 400; gdybym nawet nie był obeznany z fachem zduńskim, z trudnością bym wierzył podobnej herezji, jednak zgadzam się, że tak fałszywe ogłoszenia mogą zachęcić każdego nieznającego się i nieumiejącego wyrachować ilości potrzebnych na piec kafli.—Nie dość rozgłaszać, iż się nabyło starą firmę fabryki, ale trzeba Publiczność czynem przekonać że się ją potrafi prowadzić

Kończąc tę polemikę z fabryką pod firmą Stalewskiego, złożyłem rsr. 3 na Osady Rolne małoletnich przestępców, oraz rsr. 3 na niedołężnych starców w Red. Kur. Co do rozdziału podług uznania Redakcji.

Odwołując się na moje poprzednie ogłoszenia z dnia 24 Marca Nr. 59 63 i 68 Kurjera Warszawskiego, mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że i nadal podejmuję się robót zduńskich pod moim wyłącznym kierunkiem i odpowiedzialnością, upraszam przeto aby Szanowni Interesanci raczyli się zgłaszać pocztą lub na mój koszt posłańcem, adresując do 1 Lipca r. b ulica Tamka Nr. 13 mieszkania 12. – Znaczne roboty jakie w mieście tutejszym i na prowincji już wykonałem, oraz te które obecnie w pałacu w Skierniewicach i u J. W. hrabiego Branickiego wykonywam, jak i znaczne zamówienia na Wołyń, mogą służyć dla nieznających jeszcze mych robót za dostateczny dowód mej wziętości i punktualności w wykonywaniu przeznaczonych mi robót.

Czesław Kwaskowski.

(1 1) — 3101 —

WODA KOLOŃSKA

najwięcej renomowanych Fabryk z **Kolonji nad Renem: Johann Maria Farina gegenüber dem Jülischplatz, gegenüber dem Neumarkt, Jülischplatz N. 4, Marie Clementine Martin Klosterfrau. Franz Maria Farina**; także BELGIJSKA zyskująca tu coraz większe uznanie. Tak w zwyczajnych flaszkach, na skrzynki półtuzinowe (z rabatem) i w butelkach oplatanych, różnych wielkości i kształtów, W napełnianych tu butelkach większych po **kop. 60**, mniejszych, po **kop. 30**, obok tak przystpnej ceny w dobrym gatunku.

W HANDLU PERFUMERJI

W. B. ŚNIECHOWSKIEGO

przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr. 8.

—639 — (4 6)

Pierwsza w kraju fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby są uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci poleca Sz. Publicz. Plac Teatralny, ulica Wierzbowa, Nr 473b, dom Petyskusa.—L. Lubliński.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem, ażeby nikt nikomu nie dawał pieniędzy na moje lub mojej żony Honoraty z Zaleskich imię, ani żadnych weksli nie przyjmował, z niby mojemi lub jej podpisami; tudzież żeby żadnych przedmiotów, produktów i zgoła nic nie nabywał, ani też sprzedawał, gdyż sam sobie winę przypisze, jeżeli z tego powodu na szkodę zostanie narażony.— **August Zawisza**, Właściciel Dóbr Sobota i Łagiewniki z przyległościami. (3—3) — 3006 —

Nagrody rs. 3.

Ktoby znalazł **Rękopism** w kajeciku zielono oprawnym, raczy odnieść go do Kantoru Loterji **Goldstejna** naprzeciw Dobroczynności na Krakowskiem-Przedmieściu, za powyższą nagrodą. (1—2) — 3120 —



W przejeździe z placu Bankowego do Teatru zgubiono **pęczek KLUCZY** na kółku stalowem. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie takowych do stróża, w pałacu Hr. Ordynata Zamojskiego, przy ulicy Senatorskiej, za nagrodą **rubli sr. trzech.**

(3—3) — 3090 —

Wyborną Herbatę Kjachtyńską

ze składów

D. i A. Rostorgujewych

W MOSKWIE

sprzedaje po cenach Moskiewskich Skład Herbaty

BORKOWSKIEGO,

przy ulicy Elektoralnej Nr 7 nowy, naprzeciw Banku

(6—8) — 2339 —



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE i OSTENDZKIE,

codzień świeże w Handlu Delikatesów **Ant. Stępkowskiego.** —1129 (32—0)

DOLINA SZWAJCARSKA,

W Niedzielę, Poniedziałek i Wtorek, dnia 13, 14 i 15 Kwietnia 1873 r.

Koncert orkiestry Warszawskiej,

pod dyrekcją

ADOLFA SONNENFELDA

W Niedzielę, dnia 13 Kwietnia

1. Mars Rufe marsz, Ad. Sonnenfelda;
2. Uwertura z opery Marco Spada, Aubera;
3. Freut euch des Lebens, walc J. Straussa.
4. Polonez koncertowy Gamma (solo na klarnecie i oboju, wykona Pan Philipp i Friedrich).
5. Wspomnienie Ukrainy, fantazja na orkiestrę P. Jędrzejowskiego, członka orkiestry (1-szy raz).
6. Uwertura z op. Wesołe kumoszki z Windsoru, Nicolaja.
7. Kadryl cesarski Ch. Vossa (1-szy raz).
8. Wspomnienie Szwajcarji, fantazja na skrzypce, komponował i wykona A. Sonnenfeld; 9. Musikalische Mesalliance, sceny komiczne M. Koessmayera, *a)* Beethoven, Strauss, *b)* Haydn, Offenbach.
10. Leute von Reute. pottpourri Fr. Zikoffa, (1-szy raz).
11. Uwertura z op. Wolny Strzelec, K. M. Webera.
12. Mazur Fr. Chopina (op. 33 Nr 2. D-dur) (1 szy raz).
13. Pożegnanie z lasu, pieśń Mendelssohna-Bartholdy, na kwartet waltorni, wyk. PP. Weck; Raudeckart, Majewski i Kitzing.
14. Traumbilder, fantazja Lumbyego.
15. Von der Boerse, polka Straussa.

W Poniedziałek, d. 14 Kwietnia

1. Friedensgruss, marsz A. Sonnenfelda.
2. Uwertura z op. La Circassienne, Aubera.
3. Arja koncertowa, Bergsohna (solo na klarnecie, wykona p. Philipp).
4. Scena i arja z op. Linda, Donizettego (solo na waltorni wyk. p Weck) (1-szy raz).
5. Uwertura z op. Król Ivetot, Adama.
6. Andante i Rondo, Ch. de Beriot (solo na skrzypcac wyk. P. Bartoszewicz).
7. (Na żądanie). Mazur z op. Halka, St. Moniuszko.
8. Prośba dziewczęcia, pieśń Komorowskiego, instrumentował A. Sonnenfeld (solo na trąbce wyk. p. Kallberg) (1-szy raz).
9. Schonka, pottpourri Schuberta.
10. Uwertura z op. Maritana, Wallacego.
11. Neu-Wien walc, Straussa.
12. Cavatina z op. Nabuchodonozor, Verdiego, (solo na trąbce i puzonie wyk. pp. Kallberg i Kitzing).
13. Caroselli, polka mazurka, X Syrewicza.
14. Banquett galop, A. Sonnenfelda.

We Wtorek dnia 15 Kwietnia

1. Uwertura z op. Marta, Flotowa.
2. Erinerung an Covend Garten' walc Straussa.
3. Frühlings Erwach, pieśm Em. Bacha.
4. Balet z op. Wilhelm-Tell, Rossiniego.
5. Uwertura z op. Sróka złodziej, Rossiniego.
6. Pod jej oknem, pieśń O. Issleiba, na kwartet waltorni wyk. p. Weck, Raudockart, Majewski i Kitzing (1 raz).
7. Scena i arja z op. Traviata Verdiego (solo na klarnecie wyk. pan Philipp).
8. Polonez, Konopasska, (1-szy raz).
9. Pele-Mele, potpourri Conradiego.
10. Uwertura z op. Fra-Diavolo, Aubera.
11. Koenigslieder walc, Straussa.
12. Serenada Tittla (solo na waltorni i flecie, wyk. pan Weck i Douzette).
13. Colombinen polka mazurka, Straussa.
14. Nymphen galop, z baletu Almea, A. Sonnenfelda.

Początek o godzinie 5, koniec o godz 8. – Wejście 20 kop.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 2.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego."— Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою,

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 75.

Dnia 12 Kwietnia — *Sobota.* — *Dnia 12 Kwietnia (31 Marca) 1873 roku*

OGRODNICTWO

WARZYWNE

drzew owocowych i krzewów jagodowych, oraz użyteczność tychże, **D-ra Karwackiego.**

WYDANE NAKŁADEM

Józefa Kaufmanna

ulica Nowo-Senatorska Nr 5.

Cena kop. 60.

Nabyć można we wszystkich Księgarniach.

— 2979 — (2 3)

Szkic hygieniczny **Dra Wejtzenbluta** akuszera m. Warszawy p. t.

MĘŻATKA I MATKA

Drugie powiększone wydanie

Treść: Wstęp. Znaki ciąży. Obliczenie kresu ciąży. Zachowanie się kobiet ciężarnych. Zachcenia. Zapatrzenie się. Przygotowania do porodu. Zachowania się po porodzie. Pielęgnowanie niemowląt. Wskazówki dla osób karmiących. Wybór mamki. Sztucne karmienie niemowlat. Cena egzempl. 75 kop.

—3075 - (2 12·

W dniu 11 (23) Kwietnia 1873 r., o godzinie 2-ej z południa, w Trybunale Cywilnym w Warszawie, pod Nrem 549 urzędującego, w Wydziale II, sprzedaną będzie przez publiczną licytację **Nieruchomość** Nr 2, w terytorjum dóbr Wielka Wola, gminie Czyste położona, składająca się z zabudowań gospodarskich, gruntu łokci kwadratowych 50,625. Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, przejrzeć można u podpisanego Patrona w Warszawie pod Nrem 586a zamieszkałego i u pisarza Trybunału Wydziału II. Wadjum wynosi rs. 300. Licytacja zacznie się od summy rs. 4,149 kop. 21.

Kajetan Wałowski, Patron.

—3059— (1 2)

Do Księgarni
MAURYCEGO ORGELBRANDA

naprzeciw posągu Kopernika,

potrzebny jest

POMOCNIK

w oddziale kontrolli.

Dobra znajomości językowe do korrespondencji, **piękny i czytelny charakter pisma,** są konieczne. Pierwszeństwo do tej posady mieć będzie obeznany z ekspedycją książkową, gazetową lub pocztową. Świadectwa dotychczasowych zajęć, są wymagane.

—3102— (2—3)

Do dóbr w bliskości Warszawy położonych, potrzebni są od Ś go Jana r. b.:

LEŚNICZY,

dokładnie obznajmiony z leśnictwem, **Ekonom** znający się na gospodarstwie rolnem i **Pisarz**. Wiadomość u stróża domu Nr 13 nowy, ulica Wielka. —3040— (3—3)

DOBRZE PISZĄCY

tutejszy stały mieszkaniec, pełnoletni, może zaraz znaleść ciągłe całodzienne zajęcie, w kancellarji prawnika. Uprasza się adres zostawić w Redakcji, Kurjera Warszawskiego, pod lit. „X." —3129— (1—1)

UCZNIOWIE szkół, mogą być pomieszczeni przy wykształconej rodzinie francuzkiej, gdzie obok troskliwości rodzicielskiej i wszelkich wygód, mają doborowych nauczycieli przychodnich, tudzież wyborną sposobność do ciągłej konwersacji w języku francuzkim i niemieckim, za nader umiarkowaną płacę. Wiadomość w Rekomondacji Maryi Dąbrowskiej, Krakowskie-Przedmieście Nr 7, pałac dawniej Grodzickiego, 2-gi dziedziniec, pawilon lewy, 1 piętro, drzwi Nr 44.

-2873 - (3 - 3)

Niniejszem mam honor donieść, iż z dniem 1-go Kwietnia r. b.,

Komisowy Skład Bielizny

mojej firmy, **zniesionym został**, i odtąd wyłącznie w moim Składzie sprzedaż takowej odbywać się będzie

Maurycy Reichel

Właściciel Składu Bielizny i Nowości oraz Ubrań Dziecinnych przy ulicy Wierzbowej Nr 474/5, w Gmachu Teatralnym.

Praktyczny RZĄDCA

gospodarczy, kawaler, obeznany praktycznie z najnowszą manipulacją gospodarczą w wzorowych gospodarstwach W-go Księstwa Poznańskiego, również uzdolniony do prowadzenia regestratury gorzelniczej w języku Ruskim; od Ś-go Jana r. b. życzy sobie zmienić miejsce. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adresem kupca W-go Józefa Rybińskiego, w m. Górze Kalwarji pod Warszawą. —3023— (2 3)

Języka Niemieckiego

udzielam w konwersacji, z wykładem według najnowszej metody, gwarantując za korzyści w nauce, po 90 lekcjach. Platen A. v. Reussner, Nauczyciel. Ulica Ś to Krzyzka Nr 17, mieszkania 10; w domu obecny codzień do 10 godziny rano. —3105— (1 6)

Najlepsza MUSZTARDA,

w różnych gatunkach, **w niczem nieustępująca zagranicznym.** Nabyć ją można w każdym czasie w Fabryce **A. SCHWEITZER,** w większych lub mniejszych ilościach, t. j. na **garnce, kwaterki,** oraz w **słoikach** po umiarkowanych cenach, przy ulicy Królewskiej, w domu p. Hessego, pod Nrem 1068/9. —3081— (3—3)

ZAKŁAD
GOTOWYCH UBIORÓW MĘZKICH
FELIKSA DOBROWOLSKIEGO,

zaopatrzony został w robotę gotową, to jest Palta letnie z materjałów modnych i świeżych, po cenie rsr. 13, oraz garnitury: Żakiet, Spodnie i Kamizelka, po rsr. 19. Przyjmuję także i z powierzonych mi materjałów, po cenie bardzo umiarkowanej. Ulica Przejazd, Nr nowy 3. Tamże potrzebny jest **Uczeń.** —2701— (6—8)

Wypadkowym sposobem, zostało oddanych w komis kilka

Damskich Kostiumów,

w różnych kolorach bardzo ładnych, najświeższych fasonów, gustownie, materjami przybranych i suknia lekka, z pięknego materjału, mogąca służyć na bal; na wieczory i na lato, również kamizeleczki czarne aksamitne, z białemi koronkami, wszystko po cenach umiarkowanych. Widzieć można każdego czasu przy ulicy Chmielnej, od strony Nowego Światu, w domu dawniej Brauna, w oficynie na prawo, 1 piętro Nr 17.

—3064— (3 -3)

Łańcuszek złoty męzki.

Kto ma zastawiony w lombardzie, i niemogąc wykupić takowego, chce sprzedać bitet lombardowy, niech się zgłosi do lokalu Nr 6, domu Nr 96 nowy, wprost Zygmunta.

—3131— (1—1)

Handel Win i Towarów Kolonialnych
T. CICHOCKIEGO,

egzystujący przy ulicy Długiej Nr 489, nowy 19, który od 1-go Maja r. b., przeniesiony będzie na tęż ulicę pod Nr 586, nowy 25, dom W-go Płaczkowskiego, naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego, poleca się z doborem Win węgierskich, francuzkich i szampanskich, oraz Towarów Kolonialnych. —3126— (1—2)

SYROP
DEJARDIN

czyli SYROP z Pomarańcz Maltańskich czerwonych.

przygotowany przez p. DEJARDIN, 27 ulica Richer w Paryżu jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas upałów letnich, na balach, wieczorach i w teatrach. Składy w Warszawie w Magazynach PP. Antoniego Stępkowskiego przy Placu Teatralnym i Sowińskiego i Szulca przy ul. Długiej.

—360— (11—16)

Jest do sprzedania **forsztowanie** z desek z pułkami,

Fortepian

fabryki Lipskiej Simler'a i Kuchenka. Wiadomość przy ulicy Senatorskiej w Bazarze Stowarzyszena „Merkury." —3050— (2—2)

„SOLID."

Główny Kantor transportów lądowych i wodnych
L. FRIEDLAND I KOMP.

Mając pozwolenie od Władzy na założenie pod powyższą firmą Kantoru w St. Petersburgu i Agencji we wszystkich miastach, Rossji i za granicą, przyjmujc przesyłki tak lądem jak wodą, z ubezpieczeniem lub bez do wszelkich miejsc w Rossji i Zagranicą, oraz załatwia kupno i sprzedaż towarów i wszelkiego rodzaju komissa. W razie potrzeby Kantor udziela **pożyczki** na powierzony towar do transportowania za zobopólną umową.

Agencja w Warszawie, ulica Królewska, Nr 39 nowy.

(1—12) — 3106 —

JAJKA WIELKANOCNE

z kości, drzewa kokosowego i porcelanowe. Odpowiednio do tychże Surprice z perłowej muszli,

na szmigus perfumy:

Ylang-ylau, Violet de Parme, Ekstrakt de Dagmar, Lubin'a i Violet'a, Essbouquet Bayley'a, różne zapachy Atkinsohna i Rimella; Woda Kolońska prawdziwa Julichs Platz, Nr 4.

Pudełka eleganckie do perfum i biżuterji;

Piękne Flakony i Flakoniki do perfum.

Wachlarze, Lornety, Grzebienie i Szpilki, Bransolety, Brosze, Kolczyki i t. p. biżuterje.

Paski damskie i Klamerki do pasków damskich.

w Składzie Władysława Bednawskiego

(2—6) — 3036 — przy ulicy Miodowej Nr 497c.

ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
od ognia

założone w roku 1827

Z kapitałem zakładowym Rs. 4,000,000
„ rezerwowym przeszło 1,000,000
Ze składkami rocznemi około 3,000,000

AGENTURA w PETROKOWIE.

Mam honor uwiadomić Szanowną Publiczność, że dotychczas sprawowane, przez lat cztery obowiązki Agenta, będę i nadal w tym samym kierunku, i z tąż samą dążnością, prowadził i rozwijał, jak do obecnej chwili.

Pominąwszy cel i ważność ubezpieczeń od ognia, natomiast śmiało powiedzieć mogę, iż łożona przezemnie w tym kierunku praca i usiłowania, dokładnie zostały ocenione przez Szanowną Publiczność, czego dowodem wymownym jest tak znaczna cyfra dotychczas zawartych ubezpieczeń w kantorze mojej Agentury.

Jednocześnie uwiadomić mam honor osoby interessowane, że Pan Leon Zasącki w Petrokowie, został przezemnie upoważniony do przyjmowania ubezpieczeń na rzecz Towarzystwa na wstępie wyrażonego, z dniem dzisiejszym.

Agent, E. Tchorzewski.

(1—2) — 3103 —

Po Wielkiejnocy, z początkiem roku szkolnego, w Prussach, otwiera

Pan Karol Kozłowski

Były nauczyciel w domach najznakomitszych rodzin Wielkopolskich

PENSJONAT W POZNANIU

przy ulicy Wielkiej Rycerskiej, 3, dla chłopców uczęszczających do szkół tamecznych, za rocznem wynagrodzeniem od 360 do 400 rub rubli, który osobom w tym względzie interessowanym, najusilniej zalecamy. (1 -1) — 3111 —

J. Koprowski
LAKIERNIK GALANTERJI I KALIGRAF
w domu przy ulicy Leszno Nr 19 i Orlej Nr 7
w Warszawie.

Maluje i pisze wszelkiego rodzaju **Znaki, Szyldy i Napisy,** wykonywa **Litery metalowe,** lakieruje, pozłaca i bronzuje wszelkie wyroby z **Blachy, metalów, szkła, drzewa i gipsu.** Lakieruje **meble, drzwi, okna, wystawy i utensylja sklepowe, posadzki** i t. p. Maluje olejno po nader nizkiej cenie **mury, nagrobki etc.**

(4—6) — 2024 -

FABRYKA PARASOLI
i wyrobów tokarskich
KAROLA DUTKIEWICZA.

Ulica Czysta Nr 2.

Poleca **Parasoliki Damskie** świeżych fasonów, oraz **wielki wybór Lasek** orygiinalnych i fantazyjnych, wyrobów własnych i zagranicznych, które sprzedaje po cenach przystępnych. Także przyjmują się obstalunki na roboty tokarskie i parasolnicze.

—2996— (3—3)

Nowo-otwarty Magazyn
UBIORÓW MĘZKICH
S. Magnuski i S-ka,

ulica Miodowa Nr 489c, naprzeciw Sądu Apelacyjnego.

Posiada gotową garderobę i pracownię urządzoną tak, że obok akuratności i gustu obstalunki wykończają się w jak najkrótszym czasie, po cenach nizkich lub wyższych, stosownie do życzenia publiczności.

3010 - 3—6)

Podpisany Adwokat ogłasza: że Dobra Chlewnia z przyległościami, w okręgu Błońskim położone — wiorst trzy od stacji kolei Warszawsko-Wiedeńskiej Grodzisk odległe, w ogóle rozległosci morgów, 1081 pr. 92 miary nowopolskiej mające — sprzedane będą przez publiczną licytację w drodze beneficjalnej.

Sprzedaż ta odbędzie się w Trybunale Cywilnym w Warszawie wydziale, III w dniu 16 (28) Kwietnia 1873 roku o godzinie 1½ z południa.

Bliższe szczegóły i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji W. Pisarza tegoż Trybunału Wydziału III, i u podpisanego Adwokata w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 17 zamieszkałego.

Licytacja za te Dobra wraz z inwentarzem żywym i martwym — rozpocznie się od summy rsr. 79,128, jako ceny przez biegłych ustanowionej. — Vadium do licytacji wynosi rsr. 3000.

WOJCIECH BRONIKOWSKI,

(1—3) - 3122 —

— Gdyby który z pp. **stolarzy** obeznanych dobrze nietylko z rysunkiem ale i z mechaniką swego fachu, zechciał rodzajem próby (za wynagrodzeniem) wykonać projektowaną przezemnie **ŁAWKĘ SZKOLNĄ** nowej konstrukcji, usuwającej jeśli nie wszystkie, to przynajmniej znaczną część obecnych niedogodności i szkodliwych wpływów na zdrowie uczącej się młodzieży, raczy pofatygować się do mnie, gdyż tylko na dzisiejszych ławkach mogę dobrze przedstawić obmyślaną reformę.

Ludwik Wyrożembski,

przełożony Zakładu Naukowego przy ul. Leszno Nr 18. — 3128— (1—1)

PACHT

w pastwiskach rozległych, do wypuszczenia od Ś-go Jana b. r., z kilkudziesięciu krów, w dobrach Rodlin, sytuowanych pod Białobrzegami (nad Pilicą), odległość od Warszawy mil 9, od Radomia 4. Wiadomość na miejscu, albo przy ulicy Wareckiej Nr 1 nowy, mieszkania 8. —2840— (3—3)

Zakład Fotograficzny HELENY BARTKIEWICZ,

przy ulicy Senatorskiej Nr 460, 6 nowy.

prowadzony przez kobiety od lat ośmiu.

Wykonywa fotogramy wszelkich rozmiarów, zacząwszy od kart wizytowych, aż do naturalnej wielkości; kopje planów, obrazów, starych portretów, starych fotografji (z powiększeniem lub pomniejszeniem, według zamówienia), heljominiatury, fotogramy kolorowane farbami wodnemi, anilinowemi, lub olejnemi, i t. d.

Przy starannem wykończeniu wszelkich zamówień, zakład ten odznacza się nadzwyczaj niskiemi cenami. Tuzin fotogramów w formacie kart wizytowych, kosztuje **rub. sr. 1 kop. 50.** *Ceny innych formatów w odpowiednim stosunku.*

—3099— (1—6)

UTRZYMUJĄCA MLECZARNIĘ przez lat 10 przy ulicy Czystej w domu Wej Radwan, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że **przeniosła się na ulicę Mokotowską,** pod Nr 12, a od alei Ujazdowskiej Nr 21, w domu W-go Sarneckiego. **W ogródku** od dnia 20 Kwietnia będzie **można dostać** w każdym czasie **mleka** świeżego, **kawy, herbaty, czekolady,** i to wszystko będzie przyrządzane świeżo, na żądanie Szanownych gości, co w ciepłych napojach jest główną zaletą. W dnia ciepłe **Śmietana** i **Mleko kwaśne** sprzedawać się będą. —3134— (1—3)

25% niżej od cen Warszawskich

Fabryka Pieców
Rollfa Zbierzchowskiego w Płocku

wyrabia piece kwadratelowe z gliny krajowej i porcelanowej Berlińskiej, z gzemsami, ozdobami i polewą nigdy nierysującą się, zobowiązując się dostawy do Warszawy po cenie fabrycznej. Obstalunki przyjmuje dom Komissowy w Płocku „J. Karski i Spółka. —3053— (2—3)

Najdokładniejszy wybór **Okularów** i innych wyrobów wyłącznie **optycznych**

W MAGAZYNIE OPTYKA

ALEKSANDRA CHWATA,

przy ulicy Miodowej, Nr 10 nowy, wprost Rządu Gubernjalnego.

W tymże Magazynie znaczny wybór **Barometrów, Termometrów, Klysopomp** i **Irrigatorów** macicznych, po cenach bardzo przystępnych, złożono w komis.

(6—6) — 2907 —

Libawa. GUBERNIA KURLANDZKA Libawa.

KURLANDJA. KĄPIELE MORSKIE LIBAWSKIE, **KURLANDJA.**

Sezon od 15 Czerwca do 1 Września, ciepłe kąpiele morskie, w rozprzestrzenionej Nikołajewskiej kąpicli od 15 Maja.

Droga żelazna Libawska doszedłszy do stacji Koszedary (Etkani) między Landwarowem a Kownem, łączy się z drogą żelazną St. Petersbursko-Warszawską, prowadzącą do granicy państwa, proste zaś połączenie z Mitawą, Rygą jak również z Dynaburgiem, jak słychcć, ma być uskutecznione jeszcze podczas lata. Regularne kursowanie statków parowych do portów ruskich, stacja telegraficzna.

Dla przyjemności goszczących w kąpielach, istnieją: Promenady w parku miejskim, jak również w nowych zakładach nad wybrzeżem morskiem, koncerta ogrodowe, teatr, bale, czytelnie, tables d'hôte i restauracje. Wiadomości o mieszkaniach udziela na żądanie *Kommisja zarządzająca kąpielami Libawskiemi.—Libawa w Lutym 1873 r.*

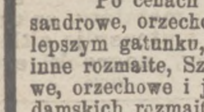
(3—4) — 2519 —



Magazyn Mebli Jana Olsztyńskiego,

przy ulicy Nowy-Świat, Nr 51 nowy, wejście przez sklep od frontu.

Po cenach **umiarkowanych** sprzedaje różne meble, jako to: Garnitury palisandrowe, orzechowe i mahoniowe, Szeslągi kryte safjanem i skórą amerykańską w najlepszym gatunku, Kozetki, Fotele, Foteliki, Toalety, Łóżka, Umywalnie z marmurem i inne rozmaite, Szafki nocne z marmurem i inne, Stoliki pod Samowar, Biurka mahoniowe, orzechowe i jesionowe, Szafki mniejsze, Kredensa, Stoły obiadowe, Stoli do robót damskich rozmaite, Materace włosiane zwyczajne i sprężynowe; materace z morskiej trawy, materace słomiane i t. podobne rozmaite, z któremi się poleca. (5—12) —2451—



MAGAZYN MEBLI

pod firmą

J. TARNOWSKI i Spółka

przy ulicy Nowy-Swiat, Nr 38, dom SS-rów Bothe.

Poleca się z wielkim wyborem **Mebli** wszelkiego rodzaju tak zbytkowych i kosztownych, jakotéż i zwyczajnych. Wszystkich według najświeższych fasonów, dokładnie wykonanych. Ceny możliwie umiarkowane.

Przez dziedziniec prowadzi umyślnie położony chodnik asfaltowy do sieni magazynowej. (3—6) — 2697 —

Do sprzedania

GARNITUR MEBLI

mahoniowych, świeżego fasonu, **rypsem** kryty, składający się z kanapy, 2 foteli, 6 krzeseł, stołu przed kanapę, oraz lustro, szesląg i różne domowe meble. Ulica Sienna Nr 2 nowy od Marszałkowskiej, w podwórzu, w prawej oficynie na dole. (3—3) —3020—

W domu pod Nrem 11 nowym, przy ulicy Trębackiej, obok Hotelu Angielskiego, w dniu 19 Kwietnia r. b., otwartą będzie

NOWA RESTAURACJA,

pod warunkami bardzo dogodnemi dla gości tam przybywających. —3107— (1—3)

Do wynajęcia zaraz lub od 1 go Lipca r. b.

OGRÓD

fruktowy, około 100 drzew owocowych, warzywny, inspekta, szparagarnia i wina. Wiadomość na miejscu, róg ulicy Topiel i Leszczyńskiej, u stóp Oboźnej Nr 2821a, nowy 14. - 3035 — (2—3)

Zakład do fabrykacji wód gazowych lub Maszyna kontynentalna

z przyrządami

jest do odstąpienia. Wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego. (2—3) — 3083 —

Pracownia MARJI TŁUCHOWSKIEJ

przeniesioną została z ulicy Miodowej na ulicę Ś-to Jańską, wprost kościoła Ś go Jana Nr 13 i przyjmuje jak dawniej, do roboty suknie i wszelkie artykuły do toalaty damskiej odnoszące się, po cenach umiarkowanych. —3127 — (1—10)

Jest do sprzedania **PIES wyżeł** z rassy Cetrow, młody, ładny i ułożny do polowania dla prawdziwego amatora. Wiadomość: Ulica Królewska Nr 39 nowy, mieszkania 21, na dole, w drugiej bramie.

— 3041 — (3—3)



Do sprzedania dwie

KLACZE

rassowe, powozowe, z których jedna z źrebięciem po celnym ogierze. Cena rs. 500. Wiadomość u Rządcy Hotelu Saskiego.

—3025 — (3—3)



Dwa Ogiery

Gniade, sprzęgłe, spokojne, zdatne do zaprzęgu i rozpłodu lat 6 i 8.—**Wierzchowiec Wałach** lat 6 gniady, wszystkie silnej budowy i pięknych kształtów, oraz **Powóz** niewielkich rozmiarów, 4 osobowy, są do sprzedania. — Wiadomość w hotelu Litewskim u Szwajcara. (3—3) —2888 —

BRYCZKA

wybita skórą amerykańską na resorach, i

WÓZ

na żelaznych osiach, w dobrym stanie, są do sprzedania. Róg Senatorskiej i Bielańskiej Nr 16, stróż wskaże. —2959 - (3—3)

W domu przy ulicy Nowy-Świat pod Nrem 1258a (39 nowy) są do sprzedania

różne okna i drzwi sklepowe.

Wiadomość na miejscu.

—3065— (3—3)

Za przystępną cenę:

Po zwiniętym, przy ulicy Marszałkowskiej, zakładzie wód mineralnych i gazowych:

Eleganckie Urządzenie SKLEPOWE,

prawie nowe zupełnie, składające się z kontuaru z blatem z kararyjskiego marmuru, szaf, kranów i innych utensylji. Zakład w ciągu dni paru może zacząć funkcyonować, gdyż urządzenie to, da się zastosować do każdego lokalu. Przydatne być może i na inny proceder. Wiadomość na Krakowskiem-Przedmieściu w sklepie pod Nr 49, wprost Bednarskiej ulicy. — 3071— (2—3)

Jest do zbycia

KREDENS DUŻY

mało używany, jako też **Kanapa, Fotele** i inne sprzęty domowe, od godziny 9 do 1-ej w południe. Ulica Marszałkowska Nr 69 nowy, mieszkania 7. —2999 - (3—3)

DWA POKOJE

z meblami na parterze, każdego czasu do wynajęcia przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 28, w pałacu H. Uruskiego.

—3031 — (2—2)

Przy ulicy Zakroczymskiej w domu pod Nr 1857/15, są do najęcia: każdego czasu

5 pokojów i kuchnia.

wozownie i skład obszerny,—zaś od 1-go Lipca **6 pokoi i kuchnia.** Wiadomość na miejscu u rządzcy domu.

—3024— (2—3)

DWA POKOJE z kuchnią,

bez piwnicy, na pierwszem piętrze od frontu, jest do wynajęcia każdego czasu za 110 rubli rocznie. Leszno Nr 48 nowy.

— 3092 — (2—2)

Mieszkania

letnie, o godzinę drogi od Warszawy koleją odległe, w miejscowości zdrowej, wśród lasów, z meblami lub bez mebli, są do wynajęcia. Bliższa wiadomość, w Księgarni i Litografji *A. Dzwonkowskiego i Spółki*, ulica Miodowa Nr 482 (nowy 6).—**NB.** Mieszkania te mogą i na cały rok być wynajęte.

(1—1) —3135—

L O K A L

do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b. przy ulicy Lipowej Nr 2761, nowy 3, niedaleko ulicy Oboźnej, na parterze 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i 2 piwnice, za rs. 350 rocznie. Wiadomość u stróża domu.

—3048 (3—3)

DWA MIESZKANIA,

jedno z 13 pokoi na parterze z ogrodem, z wszelkiemi wygodami, drugie na pierwszem piętrze z 10 pokoi, w domu Nr 3 przy ulicy Instytutowej, do najęcia od 1-go Lipca r. b. Wiadomość u Właściciela, którego zamieszkanie miejscowy stróż wskaże.

—3118 — (1—3)

Do wynajęcia zaraz

NA JEDEN KWARTAŁ.

Trzy pokoje przedpokój, spiżarnia, kuchnia.
Dwa pokoje z kuchnią.
Jeden pokój z przedpokojem.

Przy ulicy Nowolipki Nr 7, obok ogrodu Gimnazjum, róg Karmelickiej.

Tamże do wynajęcia, w każdym czasie:
Stancja obszerna na magle, w której takowe przez lat 12 egzystowały.

Od Ś-go Jana r. b. tamże:
Rozmaite większe i mniejsze lokale, po 4, 3 i 2 pokoje.
Sklep z mieszkaniem od ulicy Karmelickiej.

— 3055 — (2—3)

Od dnia 1-go Lipca r. b. jest do wynajęcia, przy ulicy Rymarskiej Nr 8 nowy

Obszerny SKLEP

z dwoma Pokojami. Wiadomość tamże u Rządcy domu. (3—3) — 287[illegible] —

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia, od lat kilkunastu z powodzeniem egzystujący

Sklep Wiktuałów,

z wszelkiemi rekwizytami, w którym się odbywa sprzedaż chleba z Młyna Parowego dawniej Bankowego. Wiadomość na miejscu, ulica Marszałkowska Nr 55 nowy.

— 3069 — (2—3)

S Z Y N K.

Z powodu skończenia się kontraktu, jest do wynajęcia od Ś-go Jana r. b., przy **Nowym Targu** róg Hożej i Wspólnej. Wiadomość na miejscu u stróża. —3124— (1—1)

— Dnia 10 Kwietnia r. b., w Wielki Czwartek, idąc z kościoła Farskiego ulicą Senatorską, o godzinie 12-tej w południe, zgubiono Książkę pod tytułem

WIELKI TYDZIEŃ,

wydaną w Wilnie. Najuprzejmiej upraszam sumiennego znalazcę, aby takową [illegible] drogą pamiątkę, łaskawie raczył odesłać do Józefa Krawczulewicza, pod Nr 31/1141A, przy ulicy Żelaznej, Nr lokalu 8, za nagrodą.

—3123— (1—2)



Dnia 4-go b. m. m. wieczorem wybiegł **Piesek** mały, czarny, z długim włosem i długiemi uszami, mający białą łatkę na piersiach, stary, lat 12;—uprasza się o oddanie takowego pod Nr 1068/9, przy ulicy Królewskiej, do właściciela domu, za nagrodą **Rs. jeden.** (1—1) —3133—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).

Дозволено Цензурою.